

KODY dr Sue Morter

ENERGETYCZNE



**7-stopniowy program uzdrawiania ciała i duszy
za pomocą medycyny energetycznej,
neurobiologii i fizyki kwantowej**

Pochwały dla dr Sue Morter
i Kodów Energetycznych

Kody Energetyczne oferują głęboki wgląd i potężne, praktyczne techniki, które znakomicie łączą te wciąż mieszające się ze sobą światy nauki i duchowości, aby wyjawić prawdę o naszym istnieniu oraz głębię naszej wspaniałości. W tej fenomenalnej książce, do której przeczytania mocno cię namawiam, dr Sue Morter pomaga czytelnikom w transformacji do pełniejszego życia i wyrażania ich pełnego potencjału.

– Jack Canfield, pisarz



Właśnie znalazłem książkę, która czyni praktycznymi i funkcjonalnymi metafizyczne spostrzeżenia i mistyczną mądrość zgromadzoną w najlepszej literaturze duchowej ostatnich pięćdziesięciu lat. „Kody Energetyczne” dr Sue Morter oferują szokująco proste, ale cudownie mistrzowskie wyjaśnienia, które zmieniają wszystkie pytania „co jest prawdą” w jedno odkrycie „jak”, mogące odmienić życie praktycznie z dnia na dzień. Wiedza duchowa to jedno, narzędzia duchowe to drugie. Dla tych, którzy są gotowi i chcą zbudować nowe życie, tutaj są narzędzia. Potężny, przenikliwy, nadzwyczajny tekst.

– Neale Donald Walsch, autor bestsellerów

W swojej wspaniałej, potężnej książce, dr Sue Morter łączy wymiary nauki, duchowości i prawdziwej osobistej transformacji. Lata jej badań, poszukiwań i praktyki zmieniają ciebie i twoje życie na zawsze. Kiedy zastosujesz te praktyczne i skuteczne sprawdzone narzędzia, uzdrowisz swój umysł, swoje ciało i swoją rzeczywistość. To była wspaniała lektura!

– dr Joe Dispenza, autor bestsellera New York Timesa
*Efekt placebo. Naukowe dowody na uzdrawiającą
moc twojego umysłu*



Dr Sue Morter, jeden z najbardziej ekscytujących i oryginalnych praktyków zdrowotnych, prezentuje prawdziwie holistyczny pogląd na zdrowie skupiając się na dynamicznych i powiązanych systemach energetycznych ciała, w tym na celu duszy i roli, jaką ona odgrywa w życiu człowieka. Wskazuje siłę kluczowych ruchów, ciała poruszających energię. Skorzystaj z siedmiu zasad Kodów Energetycznych i ciesz się potężną perspektywą życia w promiennym zdrowiu i harmonii.

– Lynne McTaggart,
autorka książki *Eksperyment intencjonalny*



Sue Morter to po prostu ktoś wielki. Jej autentyczne spostrzeżenia, integracja i ucieleśnienie uświęconej prawdy są wyraźne, kiedy słuchasz jej wykładów i kiedy masz przywilej być jednym z jej klientów. W tej książce po mistrzowsku integruje duchowość z nauką w sposób, który może zmienić życie. Sue przedstawia lata swoich badań i doświadczeń w tej potężnej książce, która wspomaga cię w twojej transformacji jak żadna inna. Trzymasz w swoich rękach potężny klucz do prawdziwej transformacji. Użyj go.

– Michael Bernard Beckwith, założyciel Agape International Spiritual Center oraz autor Spiritual Liberation and Life Visioning



Raz na jakiś czas pojawia się książka niosąca prawdę, klarowność i geniusz, które mogą przemienić życie w niezwykle sposób. „Kody Energetyczne” to właśnie taka książka. Jest to podręcznik pozwalający zrozumieć, kim naprawdę jesteś i stworzyć trwałe szczęście, optymalne zdrowie i wprost cudowne życie.

– Marci Shimoff, autor bestsellerów



Wspaniała i bliska każdemu, przerzucająca most między niebem a ziemią, zachęcająca nas do odkrycia w sobie stwórcy. Z całego serca polecam tę książkę!

– Anita Moorjani, autorka bestsellera
New York Timesa *Umrzeć, by stać się sobą*



W samym środku rosnącej przemiany zdrowia i świadomości człowieka, „Kody Energetyczne” dr Sue Morter ustanawiają nowe podstawy z wielodyscyplinarnym podejściem do uzdrawiania. Łącząc sztukę ruchu jogi z energetyzującą pracą z oddechem, głębokim przekonaniem i rozszerzającymi serce medytacjami, autorka zabiera swoich czytelników w największe doświadczenie z wszystkich możliwych – uniesienie umysłu ku podwyższonemu odkryciu prawdziwego Ja i misji.

– James Redfield, autor bestsellerów



Książka ta pokazuje, dlaczego pełne pasji przyjęcie swojej energetycznej natury – twojego Duchowego Ja – jest najważniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek mógłbyś zrobić. Tę książkę trzeba przeczytać!

–Janet Bray Attwood, autor bestsellerów

KODY dr Sue Morter ENERGETYCZNE

**7-stopniowy program uzdrawiania ciała i duszy
za pomocą medycyny energetycznej,
neurobiologii i fizyki kwantowej**



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Dorota Sikora
PROJEKT OKŁADKI: Dorota Sikora
TŁUMACZENIE: Kamila Knockenbauer

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2020
ISBN 978-83-8171-350-4

Tytuł oryginału: *The Energy Codes*

Copyright © 2019 by Dr. Sue Morter
The Energy Codes, Energy Man, JourneyAwake, and The Quantum Flip are registered
trademarks of Dr. Sue Morter LLC.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2019
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Niniejsza publikacja zawiera opinie i pomysły autorki. Jej intencją jest przedstawienie pomocnego i informacyjnego materiału w temacie poruszonym w książce. Książka sprzedawana jest w przekonaniu, że autor i wydawca nie są zaangażowani w świadczenie medycznej, zdrowotnej i innej usługi w drodze tej publikacji. Czytelnik powinien skonsultować się ze swoim lekarzem lub innym doradcą zdrowia zanim zastosuje jakiegokolwiek sugestie zawarte w książce lub wyciągnie z nich wnioski. Autor i wydawca nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek straty lub ryzyko powstałe w konsekwencji, pośredniego lub bezpośredniego, zastosowania materiałów zawartych w książce. Niektóre imiona i charakterystyczne cechy zostały zmienione.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii

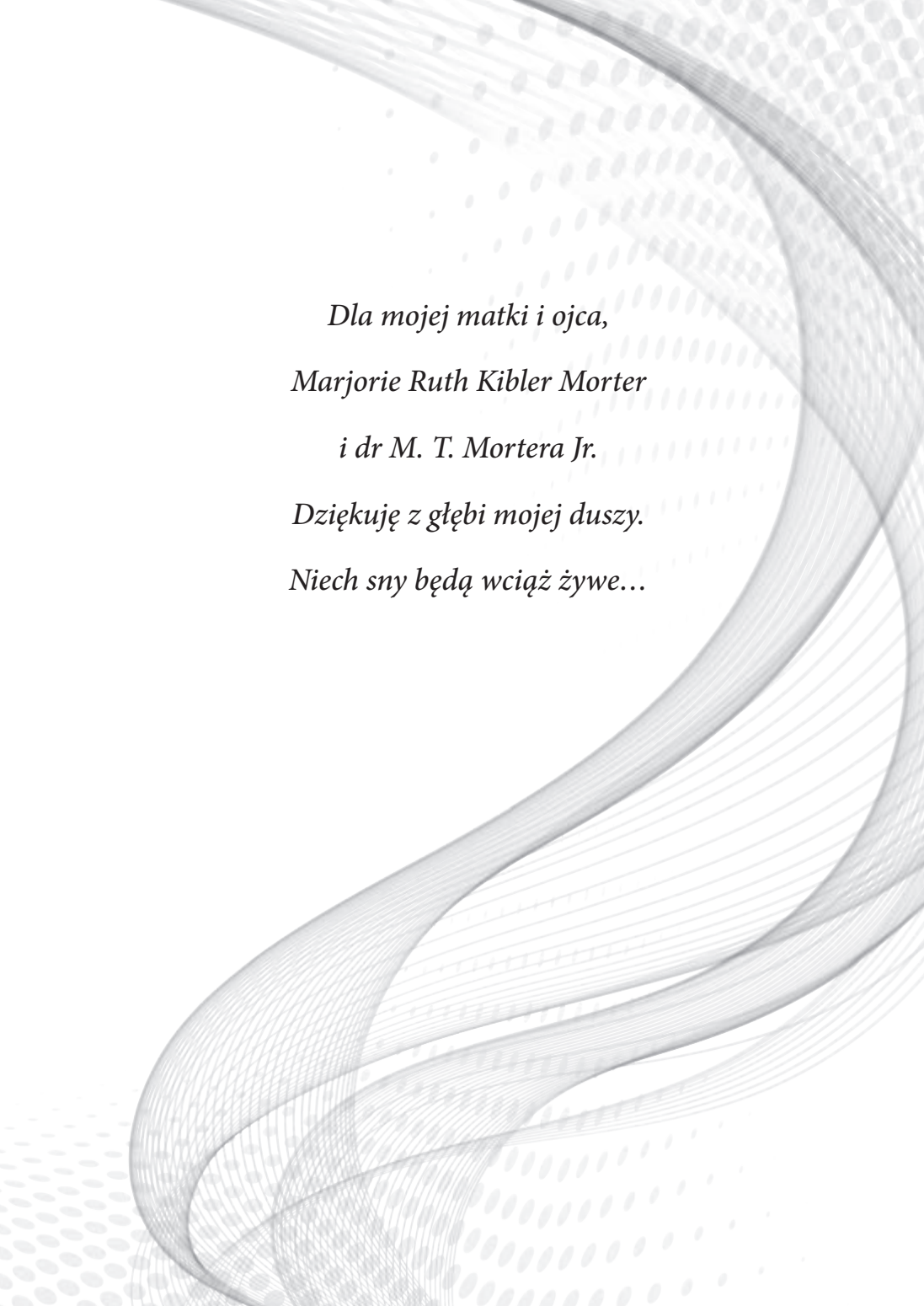


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

The background features a complex, abstract design. It consists of several overlapping, flowing, wavy lines that create a sense of movement and depth. These lines are rendered in a light gray color against a white background. In the upper right and lower left corners, there are areas with a fine, dotted or grid-like pattern, which also appears to be part of the overall design. The overall aesthetic is clean, modern, and artistic.

*Dla mojej matki i ojca,
Marjorie Ruth Kibler Morter
i dr M. T. Mortera Jr.
Dziękuję z głębi mojej duszy.
Niech sny będą wciąż żywe...*

Spis treści

Przedmowa doktor Jill Bolte Taylor	15
Wprowadzenie	19
CZĘŚĆ I	
Nowe spojrzenie – Kwantowy Przeskok	35
ROZDZIAŁ 1	
Projekt Przebudzenie: Od życia w bólu do błogostanu	37
ROZDZIAŁ 2	
Twoja rola w kreowaniu swojego życia	77
ROZDZIAŁ 3	
Niewidzialny ty: Podstawy bioenergii	115

CZĘŚĆ II**Nowy sposób istnienia****– Program Kodów Energetycznych 159****ROZDZIAŁ 4****Kod zakotwiczący: Powracanie do ciała 161****ROZDZIAŁ 5****Kod czucia: Język duszy 201****ROZDZIAŁ 6****Kod oczyszczania:****Uzdrowiająca moc podświadomości 241****ROZDZIAŁ 7****Kod serca: Uniwersalny rozpuszczalnik 277****ROZDZIAŁ 8****Kod oddechu: Potęga samego życia 309****ROZDZIAŁ 9****Kod chemiczny: Alchemia ucieleśnienia 349****ROZDZIAŁ 10****Kod ducha: Gdzie wielu staje się jednym 391**

CZĘŚĆ III**Nowy sposób życia – ucieleśnione życie 429****ROZDZIAŁ 11**Dokonywanie Przeskoku kwantowego,
dzień za dniem 431**ROZDZIAŁ 12**

Życie na Przedniej Stronie: Życie jako Duchowe Ja 459

Referencje 471

Zasoby 477

Podziękowania 484

O Autorce 489

ROZDZIAŁ 1

Projekt przebudzenie: Od życia w bólu do błogostanu

„Wszystko jest energią... nawet ten pulpit” mówię często podczas swoich wystąpień i uderzam długopisem w drewniany blat. Czuję, że wraz z dźwiękiem emitowanym przez dwa stykające się ze sobą przedmioty coś klika w umysłach słuchaczy siedzących na widowni.

Najważniejszym (a dla wielu uczestników zaskakującym) wglądem, jaki przedstawiam podczas moich sesji jest to, że pod namacalną, fizyczną formą naszego ciała, my, ludzie, jesteśmy czystą, inteligentną, świadomą energią – tak jak wszystko, co znajduje się we wszechświecie.

Nie myślimy o podłodze, po której stąpamy, o urządzeniach, jakich używamy i ludziach, z którymi się spotykamy i komunikujemy jako o istotach energetycznych. A jednak są energią. I, co najważniejsze, my nią jesteśmy. Fizyczny świat, który odbieramy za pomocą naszych pięciu zmysłów jest po prostu energią, która została skondensowana i zagęszczona tak, że można jej dotknąć. Nazywamy tę skondensowaną energię *materią*, ale w rzeczywistości nie różni się ona od innych typów energii – fal światła, dźwięku czy myśli.

Dorastałam jako córka pioniera na polu medycyny energetycznej. Słyszałam i widziałam wiele rzeczy, które potwierdzają energetyczną rzeczywistość naszej natury. W swojej długiej karierze, mój ojciec, doktor M.T. Morter Jr. pracował jako prezes dwóch wyższych szkół chiropraktyki i jako badacz oraz dydaktyk zetknął się z setkami tysięcy pacjentów i praktyków na całym świecie, zawsze stojąc na czele postępu. Jednak jakkolwiek zdumiewające były te wszystkie odkrycia, w które byłam wtajemniczana, nic, co przez wszystkie lata pracy z moim ojcem widziałam czy słyszałam nie przygotowało mnie na poznanie i doświadczenie pełnej rzeczywistości i konsekwencji, jakie niesie ze sobą bycie *istotą energetyczną*. Dopiero moje własne, doniosłe doświadczenie uczucia, że jestem istotą energetyczną nauczyło mnie, w najgłębszy z możliwych sposobów, kim i czym tak naprawdę jestem – kim *wszyscy* jesteśmy.

Jesteśmy *energią*. Nasza materia, umysł i myśli są energią. Nasze ciało i kości są energią. Jesteśmy zintegrowanymi, wielowymiarowymi istotami składającymi się z czystej energii. I stopień, w jakim pojmujemy tę prawdę o sobie decyduje o tym, czy żyjemy w bólu czy w błogostanie.

Po swoim przebudzeniu zrozumiałam, że w moim zrozumieniu tego, kim i czym naprawdę jesteśmy występują aspekty, których mój ojciec nie poruszał w swojej pracy. Uczenie się siebie samej na poziomie czystej świadomości i odkrywanie życia od wewnątrz na niewidzialnym poziomie energii „ducha” było dla mnie czymś nowym. Szukałam więc odpowiedzi w starożytnych tradycjach wschodnich i u praktykujących na Wschodzie mistrzów świadomości. Ostatecznie opuściłam rodzinną firmę i poszłam własną drogą, by nauczać tych doniosłych prawd, według których żyłam i których doświadczałam.

Myślałam, że mój ojciec to rozumiał. Przynajmniej tak mówił; przecież zrobił to samo, kiedy rozpoczął swoją karierę w służbie zdrowia i odłączył się od praktyki swojej rodziny. Był rozczarowany, że odeszłam od rodziny i nie zgadzał się z niektórymi moimi wyborami, ale ogólnie rzecz biorąc, byliśmy dwiema stronami tej samej monety, oboje pracowaliśmy nad uzdrawianiem i wzmacnianiem ludzi na całym świecie.

Miałam pięćdziesiąt jeden lat kiedy ojciec zmarł. Siedziałam przy nim, trzymając go za rękę kiedy przechodził na drugą stronę. Nie chciałam, żeby odchodził: był moim idolem, moim bohaterem, moim mentorem. Rozwinął kilka podstawowych technik, które po dziś dzień stosuję w mojej praktyce. Łączyło nas tak wiele mimo że nie pracowaliśmy już razem. Nie potrafiłam sobie wyobrazić życia bez niego.

Ostatnie słowa, jakie tato do mnie skierował brzmiały: „Kocham cię z całego serca”.

„Ja też cię kocham, tato,” wyszeptałam.

Dwa tygodnie po jego śmierci byłam w Kolorado, prowadząc trzydniowe rekolekcje dla kobiet. Dwadzieścia minut przed wejściem na scenę i rozpoczęciem sesji dostałam e-maila od mojego brata, Teda, w którym napisane było po prostu „To jest testament taty”. Ponieważ moja matka zmarła wiele lat wcześniej, testament ojca oznaczałby podział całego ich majątku.

Czytając go, z trudem łąpałam oddech. Poza moją częśćią wpływów ze sprzedaży domu rodziców, moi dwaj bracia byli wyłącznymi spadkobiercami całego majątku.

Czy przestał mnie kochać? zastanawiałam się. Co takiego zrobiłam, że zasłużyłam na takie odrzucenie? Łzy wypełniały mi oczy, kiedy po omacku szukałam krzesła. Przez wiele minut siedziałam potrząsając w niedowierzaniu głową. Jak to

możliwe? Byłam zdruzgotana. Jak teraz wejść na scenę i prowadzić program?

Nie chodziło o to, że chciałam czy potrzebowałam tych pieniędzy czy innych przedmiotów, chociaż pozbawienie mnie filiżanek do herbaty mojej mamy czy jej obrazów było ciosem. Nie chodziło o to, że wykluczenie mnie z testamentu było dla mnie jak największe wycofanie się z miłości, jakie mogłam sobie wyobrazić. Razem pracowaliśmy, razem odkrywaliśmy, tak wiele razem osiągnęliśmy. Przez całe swoje młode życie pragnęłam jego akceptacji i uwagi, a potem poświęcałam wiele lat i tysiące kilometrów, by przekazywać innym wyniki jego pracy, co zawsze wiązało się z pozostawieniem na jakiś czas mojej własnej praktyki. W tym momencie czułam, jak gdyby ojciec unieważnił swoje wsparcie dla wszystkiego, czym byłam i wszystkiego, co robiłam. Ból był przegromny. Nieznośny.

„Jest pani gotowa, doktor Sue?” Jakiś głos wciągnął mnie z powrotem do pokoju wykładowego, przypominając mi, że za chwilę wchodzę na scenę. Wciąż zadawałam sobie pytanie: *Jak mam teraz być dla kogoś pomocą i nauczycielem?* Wtedy przypominałam sobie pracę, którą wykonuję i prawdy których nauczam. Musiałam się wziąć w garść – mentalnie emocjonalnie, a przede wszystkim energetycznie. Musiałam przeorganizować i skupić swoją „zdruzgotaną” energię, aby znów poczuć się całością i dalej wykonywać pracę, która jest moją misją dla świata. Natychmiast więc zrobiłam to, co odkrywałam i czego uczyłam przez ostatnich piętnaście lat.

Zastosowałam Kody Energetyczne.

Najpierw uspokoiło się moje ciało, kiedy spłynęło na mnie poczucie bezpieczeństwa i spokoju. Za ciałem podążył

umysł, lądując miękko na solidnym poczuciu Ja, które jak kula ciepłego światła stawało się coraz większe w moim wnętrzu. Nagle poczułam, że nie zostałam zraniona przez całą tę sytuację. Wiedziałam, że wszystko będzie dobrze. Wiedziałam z doświadczenia, że to, co przed momentem wydawało się czymś druzgocącym, ostatecznie okaże się korzyścią w większym, pełniejszym kontekście.

Przed wszystkim znów poczułam prawdę miłości mojego ojca. Dostrzegłam, że wykluczenie mnie z testamentu nie było zdradą. Mogłam doświadczyć go jako daru miłości, który miał mi być objawiony w odpowiednim, idealnym czasie.

Kiedy pojawiła się ta nowa perspektywa, na mojej twarzy zagościł uśmiech. Czułam się wzmocniona, przepełniona energią od samego środka. Nie mogłam się doczekać, kiedy wyjdę, by robić to, co robię przez ponad 250 dni rocznie: dzielić się budzącym podziw odkryciem tego, *kim naprawdę jesteśmy* i jak w cudowny sposób możemy przekształcić każdy aspekt naszego życia w drodze bardziej świadomego realizowania tej właśnie wersji siebie.

Podczas tego weekendu nadal stosowałam Kody Energetyczne i wciąż byłam spokojna, przepełniona miłością i w pełni obecna. W kolejnych tygodniach i miesiącach, kiedy pojawiały się negatywne myśli lub emocje odnośnie testamentu ojca, wracałam do Kodów Energetycznych nie tylko, by przez nie przejść, ale by z nich skorzystać. Pogłębiłam moje współczucie i zrozumienie dla wszystkich stron zainteresowanych tą sytuacją, a ostatecznie dostrzegłam przeblysłki wyższego celu, dla którego wszystko to się wydarzyło. (Podzielę się tym z tobą w dalszej części książki).

Muszę powiedzieć, że gdyby wiadomość o testamencie ojca przyszła do mnie wcześniej w moim życiu – przed moim duchowym przełomem i zanim rozwinęłam Kody Energetyczne – wszystko potoczyłoby się zupełnie inaczej. Wybór ojca zinterpretowałabym pytając „Co ze mną jest nie tak?” albo „Co zrobiłam, żeby sobie na to zasłużyć?” i staczając się coraz głębiej w zwątpienie w siebie. Zła i zraniona, wycofałabym się z życia rodzinnego, niszcząc prawdopodobnie nasz związek. A ponieważ moje życie zawodowe było tak bardzo związane z karierą mojego ojca, być może porzuciłabym także pracę swojego życia. Wiem z pewnością, że poszłabym ścieżką cierpienia i bólu.

Skąd to wiem? Ponieważ dopóki nie doświadczymy większej prawdy o sobie, możemy podchodzić do życiowych wyzwań tylko z perspektywy tego, że jesteśmy niewystarczający, że czegoś nam brakuje, coś jest z nami nie tak, że coś w nas jest zepsute. Nie znając tej wersji siebie, która tak naprawdę jest perfekcyjna, pełna i kompletna, wersji, którą nazywam Duchowym Ja, nie mamy punktu odniesienia poza tym starym obrazem nieadekwatności.

Problemem nas, ludzi, nie jest to, że jesteśmy niewystarczający, że coś jest z nami nie tak czy że coś jest w nas zepsute. To podstawowe niezrozumienie leży u podstaw wszystkich innych problemów, dysfunkcji i bólu, jakich doświadczamy. Może ono zmieniać dary w obciążenie, miłość w nieodwzajemnioną potrzebę i kilka trudnych momentów w trwającą całe życie chorobę.

Dobra wiadomość jest taka, że nie musimy już żyć z tą nieprawdą. Nie musimy powtarzać sobie tych samych opowieści o tym, kim jesteśmy i co w naszym życiu jest „prawdziwe”.

Możemy sobie uświadomić i odzyskać swoją wspaniałość i wziąć w ramiona te potężne energetyczne istoty, jakimi jesteśmy i tworzyć z tej nowej pozycji.

Możemy to zrobić pamiętając, że jesteśmy *istotami energetycznymi* i że energia jest kluczem do wszystkiego.

Życie w bólu czy w błogostanie

Moje transformujące doświadczenie „promienia światła,” mój spontaniczny przełom podczas medytacji pokazał mi prawdę o mojej esencji jako istoty energetycznej, której nie mogłam ignorować i zaprzeczyć. Zawieszona ponad ziemią jako promieniująca istota świetlna, znajdowałam się w zupełnie innej rzeczywistości. Przebudziłam się do innego pojmowania życia, w tym siebie samej. To było jak nurkowanie, spoglądanie zza maski ze świadomością, że ten podwodny świat, którego teraz doświadczam jest realniejszy, prawdziwszy niż życie na lądzie. Czułam, jak gdybym była tam od zawsze i że nigdy stamtąd nie odejdę. Odbierałam to miejsce bardziej jako dom niż w jakikolwiek „dom” pojmowany moim umysłem. Zamiast strachu, który wypełniał większość mojego życia, nagle poczułam, że jestem zupełnie *kompletna*. Nie trzeba było już nigdzie iść, nie trzeba było nic robić: mogłam po prostu *być* w swojej absolutności, swojej jedności z wszystkim.

To wszechogarniające poczucie kompletności stało w totalnej sprzeczności z tym, jak siebie odbierałam do tej pory. Jako już dorosła osoba, pracując z moim ojcem podczas jego seminariów znalazłam sens i cel, ale cierpiałam też na obciążające migreny i utrzymujące się zmęczenie; przez wiele

lat musiałam korzystać z drzemki w porze lunchu. Zawsze byłam gotowa zadowalać innych, rozwiązywać wszelkie konflikty i zapobiegać im. Moje związki były często męczące, a mimo to robiłam wszystko, aby „jakoś to było” nawet, kiedy nie byłam uczciwa wobec siebie. Po ukończeniu studiów chiropraktycznych założyłam własną klinikę i odniosłam wspaniałe sukcesy w zewnętrznym świecie, ale brakowało mi głębokiej, wewnętrznej radości i prawdziwego spełnienia. Mówiąc krótko, cierpiałam. Nie dlatego, że coś robiłam „złe,” ale dlatego, że działałam według zestawu reguł, które nie opierały się na mojej prawdziwej naturze.

Kiedy nasze życie jest ciągłym zmaganiem, to nie dlatego, że coś jest z nami nie tak, czy że jesteśmy niegodni. Powodem jest to, że próbujemy rozwiązać problemy, ból i wyzwania stosując te siły, które je wywołały: umysł i Opiekuńczą Osobowość.

Bolesna perspektywa Opiekuńczej Osobowości

Zanim zrozumiemy, że jesteśmy energią lub duchem uważamy się za istoty składające się z ciała i/lub umysłu. To niezrozumienie naszej tożsamości powoduje niewypowiedziane cierpienie i leży u podstaw każdego problemu, jaki napotykamy w życiu. Dlaczego? Ponieważ taki pogląd wyklucza ogromną część naszej prawdziwej natury. Czujemy, że czegoś brakuje, więc odbieramy ten brak, że coś jest nie tak czy że jesteśmy w jakiś sposób zepsuci. Następnie spędzamy mnóstwo czasu i wysiłku na próbie zrekompensowania uczucia nieadekwatności.

Tak robiłam też ja podczas dorastania i przez wiele lat swojej kariery. Produktem ubocznym tego błędnego postrzegania są stres, wszelkie dysfunkcje i choroby. Czujemy, że czegoś brakuje; próbujemy dowieść, że jesteśmy dobrzy i wartościowi; próbujemy naprawić to, co jest zepsute. Kiedy nie identyfikujemy się z energią, którą tak naprawdę jesteśmy, nie możemy poczuć swojej wrodzonej kompletności i dobrostanu. Aby zdobyć pewną orientację, jak iść przez życie, umysł zaczyna pisać różne historie o tym, że czegoś w nas brakuje, coś jest z nami nie tak, że coś jest w nas zepsute.

Te historie i myśli z kolei dotykają nas na poziomie energetycznym (ponieważ *jesteśmy* energią). Potęgą myśli uderza w nasze realia; nie inaczej jest z wewnętrznymi opowieściami. Kiedy nasz umysł, zamiast widzieć naszą jedność ze strukturą wszechświata i wrodzone połączenie z Wszystkim Co Jest, pisze opowieści o tym, jacy jesteśmy oddzieleni i samotni, czujemy się oddzieleni i samotni. Odizolowani nie czujemy się więc bezpieczni. Wydaje nam się, że aby egzystować w świecie potrzebujemy ochrony. Cały czas mamy się na baczności przed zagrożeniami i notorycznie skanujemy świat zewnętrzny by dostrzec miejsca, w których nie czujemy poparcia, akceptacji i miłości, które wydają nam się niezbędne, by czuć się bezpiecznym. Zamiast tworzyć na podstawie pragnień własnego serca i aktywnie żyć tak, jak kochamy, ciągle usilnie walczymy o przetrwanie.

Taka oparta na strachu, skoncentrowana na przetrwaniu tożsamość często określana jest mianem ego lub fałszywego Ja, ale ja nazywam ją Opiekuńczą Osobowością. Jakkolwiek to nazwiesz, takie ochronne podejście do życia ma tendencję ograniczania nas w tym, co chcemy robić, ponieważ

bezpieczeństwo jest jej nadrzędnym priorytetem. To czyni nasze związki z innymi ludźmi bardzo warunkowymi, nie pozwala nam złapać równowagi i powoduje nieustanny stres, który ostatecznie zbiera swoje żniwo mentalne, emocjonalne i fizyczne.

Ponadto, wojna, jaką prowadzimy jako Opiekuńcza Osobowość jest beznadziejna, ponieważ opiera się ona na tym jednym, destrukcyjnym przekonaniu, że to *my jesteśmy* problemem. Mimo że każdy z nas ma swoje własne narzędzia do walki z tym przekonaniem i potrafi je nawet w pewnym stopniu obejść, nikt z nas nie jest zwolniony z życia z tej bolesnej perspektywy (przynajmniej w pewnym stopniu). Jest to po prostu jeden z aspektów ludzkiego stanu... dopóki nie przestanie nim być!

Na szczęście, najbardziej doniosłym celem Kodów Energetycznych jest zintegrowanie Opiekuńczej Osobowości z naszą prawdziwą naturą – Duchowym Ja. Integracja ta przynosi niemal nieograniczony potencjał uzdrawiania na każdym poziomie życia. Zmieniamy zasady gry. Odpuszczamy przekonanie, że życie z perspektywy Opiekuńczej Osobowości jest jedyną opcją. Jako gatunek, ewoluujemy do nowego i pełniejszego życia, kochania i istnienia.

Niebo na Ziemi: nasza ewolucja
do życia jako Duchowe Ja

Kiedy zaczynamy postrzegać siebie jako czyste, wspaniałe istoty energetyczne, automatycznie rozpoczynamy swoją

podróż w kierunku doświadczania pełni. To naprawdę jest takie proste.

Kiedy wiemy, że jesteśmy istotami energetycznymi, zaczynamy oddalać się od opartych na lęku historii, które tworzy nasz umysł i wchodzimy na ścieżkę życia według *innej* dostępnej opcji – perspektywy naszej prawdziwej, wiecznej natury Duchowego Ja. Zamiast patrzeć na zewnątrz w ciągłym poszukiwaniu czegoś, co może nam zaszkodzić, skupiamy się na wewnątrz, na tkwiącej w nas energii i energii wokół naszego ciała i polegamy na niej, aby pokazała nam, co jest dla nas prawdą. Kiedy to robimy, życie płynie bez wysiłku. Otwierają się przed nami w sposób naturalny szanse na miłość i rozwój. Musimy się tylko nad nimi pochylić, przytaknąć i pozwolić się im rozwinąć. Jesteśmy silnie troskliwi i troskliwie silni. Znamy i czujemy swoją jedność z wszystkim i nie czujemy się od niczego oddzieleni. Stres i zmartwienia nie istnieją ponieważ wiemy jednoznacznie, że wszystko w naszym życiu służy ostatecznie naszemu rozwojowi i dobremu samopoczuciu.

Mówię o tym spokojnym, magicznym stanie bezpośrednim z doświadczenia. Moja podróż do przebudzenia się jako Duchowe Ja nastąpiła po decydującym momencie poddania się, które dokonało we mnie nieodwracalne zmiany. Czułam, jak gdyby moje ciało błyszczało. Mój umysł chciał trwać tylko w tym, co przeżył i nie iść dalej. Zdobyłam zupełnie nowe spojrzenie na to, kim i czym naprawdę jesteśmy. Mimo że nie zaczęłam jeszcze łączyć tego doświadczenia w całość (tak naprawdę, z początku byłam dość zdezorientowana i przeniesiono mnie do pobliskiego domu, bym się położyła) wiedziałam, że moja rzeczywistość nigdy już nie będzie taka sama. Okazało

się to prawdą i czas, jaki nastąpił bezpośrednio potem był, najdelikatniej mówiąc, interesujący!

Kiedy wieczorem wróciłam do domu, znalazłam się w ogromnym błogostanie, którego nie chciałam już nigdy opuścić. Przez wiele kolejnych dni, kiedy podnosiłam głowę z poduszki, znajdowałam się w ekstazie i uczuciu, jak gdybym stała pod wirującymi ogłuszająco śmigłami startującego helikoptera. Czułam się, jak gdybym wchłonęła energię o wysokiej częstotliwości, której ani moje ciało, ani mój umysł nie mogły objąć. Następnie, kiedy kładłam się z powrotem lub wchodziłam w stan medytacji, natychmiast zanurzałam się w najwspanialszy stan z możliwych. W moim umyśle pojawiały się wizje elektryzujących i opalizujących kolorów, kształtów i innych wymiarów, a były to najpiękniejsze obrazy, jakie kiedykolwiek oglądałam. Za nimi płynęły przebłyski obrazów przynoszących jednocześnie przesłania i percepcję wszelkiego rodzaju prawd. Wszystko było tak ogromne, wspaniałe i dziewicze! Znajdowałam się w stanie ogromnej szczęśliwości, w stanie *ananda* albo *samadhi*, jak go nazywają tradycje jogiczne i nie chciałam już nigdy z niego wychodzić!

Przez kilka dni leżałam w łóżku i doświadczałam siebie jako istoty z czystej, boskiej energii. Moja Opiekunicza Osobowość zaczęła się łączyć z Duchowym Ja. W moim umyśle i w sercu panowała wolność, w ciele czułam głębokie i cudowne rozluźnienie. Doświadczałam wielu momentów zachwycającej i nabożnej, czystej świadomości tego, że naprawdę jesteśmy istotami kosmicznymi. A jednak proces ten nie był natychmiastowy. Otwieranie się mojej subtelnej energii było tylko początkiem pełnego zrozumienia co to znaczy *być* istotą energetyczną, która jest Duchowym Ja.

ROZDZIAŁ 2

Twoja rola w kreowaniu swojego życia

W rozdziale 1 dowiedziałeś się, że jesteś energią, że energia to twoja prawdziwa natura i że naprawdę jesteś istotą energetyczną. Wiesz już, że stopień w jakim zdajesz sobie sprawę, że jesteś energią i *żyjesz według tej wiedzy* determinuje poziom cierpienia – lub błogostanu – w jakim żyjesz. W tym rozdziale pokażę ci, dlaczego jest to prawda. Przyjrzymy się w jaki sposób jako istota energetyczna jesteś wyłącznym twórcą własnych doświadczeń życiowych i jak, zajmując się życiem na poziomie energetycznym zamiast psychologicznym czy mentalnym, wykreować życie, które naprawdę pokochasz.

Częścią dokonania przeskoku Kwantowego z Opiekunczej Osobowości na Duchowe Ja jest identyfikowanie się jako Duchowe Ja. Aby tego dokonać, musisz najpierw uświadomić sobie, że pod historią twojego życia toczy się energetyczna rzeczywistość. Aby pomóc ci się otworzyć na tę głębszą rzeczywistość i przygotować cię na pracę, jaka jest wymagana, by faktycznie dokonać przeskoku Kwantowego, który wykonasz w części 2, podzielę się z tobą moimi spostrzeżeniami i fundamentalnymi prawdami, na jakie natknęłam się na swojej drodze.

Jesteśmy częścią większej prawdy większego stanu istnienia niż zazwyczaj zdajemy sobie z tego sprawę. Naucz się o tym od zarania dziejów, ale podczas, gdy wiele rdzennych kultur żyje według tej prawdy, nasze współczesne religijne, kulturowe i społeczne struktury odciągnęły nas od tej rzeczywistości połączenia duchowego/energetycznego. Nauka kwantowa wspiera tę świadomość dowodząc, że wszyscy jesteśmy połączeni ze sobą, z ziemią i naszym fizycznym światem. Teraz to nasze kulturowe i duchowe zadanie, by doścignąć tę naukę i żyć jako istoty energetyczne z głębokim przekonaniem, że energia to wszystko, co istnieje. To zrozumienie jest często brakującym ogniwem, którego tak wielu z nas szukało przez długi czas! Na szczęście, nasz czas zrozumienia tej prawdy i życia zgodnie z nią właśnie nadszedł.

Jakkolwiek skomplikowana może być nauka stojąca za tą prawdą, ja uczynię ją bardzo prostą. Skoncentrowałam najważniejsze zasady w całość zwaną przeze mnie Pięć Prawd Kodów Energetycznych. Były one dla mnie bardzo pomocne w latach, kiedy szukałam i w końcu znalazłam moją prawdziwą naturę jako istota energetyczna; mam nadzieję, że pomogą one także tobie w zapoznaniu się z prawdziwym tobą.

Pięć prawd to:

- ◆ Wszystko jest energią.
- ◆ Twoje życie jest odbiciem twojej energii.
- ◆ Jesteś twórcą swojego życia.
- ◆ Twoje stworzenie – twoje życie – ciągle się rozszerza.
- ◆ Celem twojego życia jest odkrycie kunsztu tworzenia.

Przyjrzyjmy się im nieco bliżej.

PRAWDA NR 1: Wszystko jest energią

Wszystko, co tworzy cały wszechświat jest jedynie energią o różnych długościach fal, wibrującą z różną częstotliwością. Najwyższe częstotliwości to czyste światło, od niewidocznych do widocznych dla ludzkiego oka. Częstotliwości dźwięku to bardziej skondensowane wersje tej samej energii. Nasze myśli i emocje to zaledwie inne częstotliwości wibracji, i nawet forma fizyczna nie jest niczym innym niż skompresowaną energią. To, co odczuwamy jako „pozytywne” myśli to wzory energetyczne, które są bardziej otwarte i przestrzenne, natomiast wzory energetyczne „negatywnych” emocji są bardziej gęste. Później dowiemy się, jak stosować każdy z tych wzorów na swoją korzyść, by radzić sobie z sytuacjami w życiu.

Nasze fizyczne ciało jest kompozycją nieskończonej liczby różnych częstotliwości. Pięć głównych układów obwodowych w ciele – oddechowy, hormonalny, odpornościowy, sercowo-naczyniowy i trawienny – istnieją jako unikalne częstotliwości w spektrum energetycznym, wciąż inne niż częstotliwości poszczególnych narządów, które tworzą te systemy.

Na wszystkich poziomach życia istnieją specyficzne pola energetyczne, od poziomu całych organizmów poprzez poszczególne systemy ciała, narządy i gruczoły tworzące te systemy, po komórki, molekuly, atomy i cząsteczki mniejsze od atomów w każdym narządzie. Tak więc, powtórzę, wszystko w naszym świecie – to co widzimy i czego nie widzimy – jest w swojej istocie energią i wibruje ze szczególną częstotliwością lub długością fal.

Jeśli wszystko jest energią oznacza to, że nie ma nic, co *nie* jest energią. A *to* oznacza z kolei, że nic nie istnieje

w oddzieleniu; między różnymi rzeczami nie ma rozdzielania. Wszystko istnieje w czymś, co mój przyjaciel, biofizyk dr James Oschman nazywa w swojej książce „Energy Medicine: The Scientific Basis” żywą matrycą ułożonego warstwowo wzajemnego połączenia. Na najbardziej rzeczywistym i prawdziwym poziomie, wszystko jest połączone z wszystkim w jednym zjednoczonym polu.

To, co mnie najbardziej zdumiewa to fakt, że ponieważ te pojedyncze warstwy energii są połączone ścieżkami komunikacyjnymi, każda warstwa wie, co „robi” inna. Jesteśmy zjednoczonym systemem energii i w tej książce nauczymy się korzystać z ich jednolitej częstotliwości znajdującej się pod powierzchnią i przebudzać do wspaniałego faktu, że jesteśmy połączeni i częścią całego wszechświata, który składa się z tej samej subtelnej energii.

Zbyt często postrzegamy siebie i to, co robimy jako oddzielone rzeczy wierząc, że to, co myślimy czy robimy nie ma wpływu na nic i na nikogo innego, kiedy prawda jest taka, że w tej matrycy, sieci czy polu *wszystko jest połączone i wszystko wpływa na wszystko*. Na najbardziej podstawowym poziomie swojego istnienia wszyscy jesteśmy jednym. Oznacza to, że to, co każdy z nas robi *ma znaczenie* – że to, co robimy w jednym obszarze naszego życia wpływa na *każdy* obszar naszego życia i że wszystko, co robimy ma jakiś wpływ na wszystkich i wszystko. Oznacza to także, że mimo iż umysł lubi postrzegać siebie jako coś oddzielnego i samotnego, nasze zasoby wybiegają o wiele dalej, niż kiedykolwiek to sobie wyobrażaliśmy.

Nauka od lat zajmuje się tym wzajemnym połączeniem. Jednym z moich najbardziej decydujących doświadczeń w moim rozumieniu tego przedmiotu było obejrzenie filmu

badawczego dr Valerie Hunt, emerytowanej profesor nauk psychologicznych na UCLA podczas jednego z seminariów mojego ojca. Stosując fotografię Kirliana albo elektrofotografię wykazano, że pole biologiczne człowieka – pole energetyczne w ciele i dokoła ciała człowieka – poruszało się według różnych wzorów i z różną częstotliwością w odpowiedzi na myśli i działania badanej osoby. Osoba ta jadła żywe, pełne i zdrowe pokarmy takie, jak owoce i warzywa, jej pole było duże i silne; podczas spożywania śmieciowego jedzenia, pole stawało się prawie niewykrywalne. Kiedy do pokoju wszedł pies badanego, jego pole rosło i postępowało za psem, który biegał wokół swojego właściciela. Kiedy dana osoba skandowała „om” jej pole powiększało się dziesięciokrotnie. Film ten pokazał, że nasze osobiste pole energetyczne płynie z pewną częstotliwością wibracji i że częstotliwość zmienia się w oparciu o naszą własną aktywność wewnętrzną (myśli, uczucia, zachowania itp.), a także to, z czym wchodzimy w kontakt w swoim zewnętrznym otoczeniu. Odkrycia te zostały dziś potwierdzone i wzmocnione dalszymi badaniami i rozwojem technologii takich jak urządzenia do terapii pola elektromagnetycznego, między innymi EEG i SQUID (superconducting quantum interference device), które sprawdzają i mierzą w jeszcze większych szczegółach substancję zwaną energią, z której się składamy i w której pływamy.

Wpływ albo wymiana energetyczna działa w obie strony – nasza energia, nasza obecność wpływa na świat zarówno wokół nas jak i ten w nas. Moi koledzy i przyjaciele w instytucie HeartMath przedstawiają badania, które wykazują, że możemy zmienić nasze DNA (jeden aspekt lub częstotliwość wibracyjną naszego układu) za pomocą emocji (inną częstotliwością

wibracyjną w naszym układzie). W wyniku złości, wściekłości i nienawiści długość molekuly DNA skraca się, a dzięki miłości, współczuciu i radości wydłuża się. Tak więc, częstotliwość wibracji naszych emocji będzie miała bezpośredni wpływ na fizyczne ciało czy zdrowie.

Inny przykład pochodzi od rosyjskiego fizyka, Władimira Poponina, który w latach 90-tych XX wieku zademonstrował, że DNA oddziałuje na otaczające go środowisko poprzez samo tylko istnienie. W szklanej rurce stworzono próżnię usuwając z niej powietrze do momentu, aż nic nie zostało z wyjątkiem kilku losowo rozmieszczonych w niej fotonów (spośród najmniejszych cząsteczek materii/energii znajdujących się w naszym fizycznym świecie). Kiedy w próżni umieszczono próbkę ludzkiego DNA, fotony zareagowały zmianą swojego miejsca zgodnie z molekułą DNA. Nawet po usunięciu DNA z próżni, fotony pozostały w tych samych pozycjach pokazując, że mamy wpływ na nasz świat po prostu istniejąc na nim. W ten sposób ludzkość stworzyła „rzeczywistość” – poprzez rozmieszczenie fotonów na przestrzeni tysiącleci.

Energie wpływają więc na siebie w ciągłym procesie wymiany. Wibracja danego pola energetycznego wpływa na wszystko, co wibruje na tym poziomie. Oto przykład: na dwóch przeciwległych końcach pokoju umieścisz dwie gitary, które są ze sobą zestrojone i poruszysz strunę G na jednej z nich, struna G na drugiej zacznie wibrować. Ta sama dynamika ma fizycznie miejsce między dwiema istotami ludzkimi. To samo dzieje się między różnymi aspektami albo częstotliwościami w nas. Kody Energetyczne pomogą ci nauczyć się, jak umożliwić tym aspektom współpracę jako zbiorowy geniusz, gdzie

każdy układ będzie wspierał inne systemy w celu osiągnięcia twojego najlepszego samopoczucia.

Dr Valerie Hunt z UCLA była pierwszą osobą, która odkryła związek między zmianami w polu biologicznym a zdrowiem człowieka i stwierdziła, że problemy w ciele mają tak naprawdę swój początek w polu energetycznym. „Do tej pory,” powiedziała „wiele chorób ludzi opisywano jako stany „o nieznannej etiologii”. Innymi słowy, przyczyna choroby nie mogła być określona dlatego, jedynym możliwym sposobem leczenia było łagodzenie objawów. Jednak objawy fizjologiczne pojawiają się w odpowiedzi na zakłócenia pola. Skorygujemy zakłócenia w polu, objawy znikną i zostajemy wyleczeni. Leczymy bezpośrednio objawy, wówczas w momencie ponownego pobudzenia zaburzonej energii będącej przyczyną problemu, stan chorobowy powróci”.

Pole bioenergetyczne jest tak naprawdę energetycznym szablonem determinującym to, co dzieje się w fizycznym ciele. Istnieją nawet dowody na to, że interwencja w pole energetyczne poprzedza, a nawet przewiduje uraz, co oznacza, że w polu energetycznym danej osoby może występować zakłócenie. Osoba ta może, na przykład, ześliznąć się z krawężnika i złamać nogę w kostce, a więc nawet „wypadki” nie są wyłącznie przypadkowymi zdarzeniami. Cała ta nauka korzysta z tej głębokiej wiedzy, którą noszę w sobie przez całe życie. Wiedzy, którą także i ty nosisz w sobie.

Podsumowując: wszystko jest energetycznie połączone. Myśli i emocje, jakie wybieramy mają bezpośredni wpływ na nasze DNA i funkcjonowanie komórek w ciele. Nasze DNA oddziałuje na cały świat wokół nas, dlatego mamy wpływ na rzeczywistość, w jakiej żyjemy. *Tworzymy tę rzeczywistość*

kształtując jej wyraz poprzez częstotliwości wibracji emitowanych przez nasze myśli i emocje. Niesamowite, prawda? A jednak to prawda, kiedy sięgniesz do swojej najgłębszej wiedzy, wszystko układa się w całość.

PRAWDA NR 2: Twoje życie jest odbiciem twojej energii

Życie jest odbiciem naszej własnej świadomości. Innymi słowy, znajdujemy to, czego szukamy. Kiedy pracowałam z pacjentami i wzorcami ich objawów i nastawienia, widziałam to bardzo wyraźnie.

Potrapiąc aktywnie odbierać subtelną, energetyczną rzeczywistość rozgrywającą się pod powierzchnią, byłam zafascynowana obserwowaniem, jak wibracje pola energetycznego ludzi zmieniają się w ciągu dnia podczas wykonywania różnych codziennych czynności. Przyglądałam się moim pacjentom by zobaczyć, czy ich objawy pokrywają się z zakłóceniami, jakie zaobserwowałam w ich polu energetycznym. Codziennie, w ciągu dziesięciogodzinnego dnia pracy przyjmowałam pięćdziesięciu – sześćdziesięciu pacjentów, stąd byłam w stanie metodycznie zgromadzić sporą porcję ważnych informacji.

Wszystko to, co widziałam i czułam potwierdzało to, że jesteśmy inteligentną, wyczuloną energią, która wibruje na wiele sposobów w zależności od naszych myśli i emocji. Widziałam na przykład, że kiedy ktoś zainspirował się tym, o czym rozmawialiśmy, jej lub jego energia wibrowała żywo i jasno. Kiedy ktoś mówił o czymś, co „musi zrobić” jego energia stawała

się niewyraźna i mała. Potrafiłam też odgadnąć, kiedy ktoś był zdenerwowany lub kiedy mówił coś innego, niż rzeczywiście czuł, ponieważ pole energetyczne takiej osoby „chwiało się”. Zamiast czerpać te informacje z mowy ciała czy tonu i zmienności głosu, dosłownie *widziałam* wszystko w postaci zmiany wibracji w polu energetycznym danej osoby, w którym zmieniały się kolory i wzory.

W miarę nabierania doświadczenia zauważyłam odrębne wzory w energii. Na przykład, pole energetyczne osoby „prześladowanej,” uwięzionej w złych okolicznościach, przekonanej, że nie jest w stanie zmienić swojego życia czy związku, było cienkie i rozproszone na odległość około sześćdziesięciu centymetrów od jej ciała. Było to przeciwieństwo grubego i solidnego, o wiele szerszego pola energetycznego osoby, która była prawdziwie pewna siebie i postanowiła wykorzystać swoją potęgę i wziąć sprawy w swoje ręce. Trzeci zaobserwowany przeze mnie wzór, choć dość rzadki, to ogromny, silnie krążący system energetyczny u osoby, która była szczęśliwa, radosna, posiadająca otwarte serce i zainspirowana. Skupione wokół środka ciała, pole energetyczne tych osób rozciągało się czasami wyżej, niż sufit pokoju i spletało się z ludźmi wokół danej osoby. Było to tak, jak gdybym potrafiła patrzeć poprzez fizyczne Ja ludzi wprost na ich prawdziwą istotę i rzeczywiście dostrzegać perspektywę, jaką obrali w swoim życiu.

Widząc wciąż te trzy ogólne wzorce uświadomiłam sobie spektrum wzorów energetycznych i spojrzeń na życie, którym one odpowiadały. Tak właśnie odkryłam Model Przebudzenia. Obojętnie, czy energia danej osoby była rozproszona i znajdowała się na powierzchni pola czy zintegrowana, płynąca i skupiona wokół jej centrum, zawsze bezpośrednio odbijało się to

(i, jak później zrozumiałam, nawet *determinowało*) na tym, czy dana osoba żyła na Tylnej stronie Modelu czy na Przedniej. Innymi słowy, im energia była bardziej jednolita wokół ich centrum, tym bardziej byli przebudzeni w swojej prawdziwej naturze i mocy.

Był to ekscytujący przełom w moim rozumieniu tego, co jest potrzebne, by przejść od Opiekuńczej Osobowości do Duchowego Ja. Gdybyśmy mogli *świadomie* zmienić nasz wzór energetyczny z rozproszonego na jednolity, myślałam, potrafilibyśmy *świadomie* budować obwody by doświadczać siebie jako Duchowego Ja.

Energia rozproszona to energia, która nie płynie gładko i z siłą. Pomyśl, co stałoby się, gdybyśmy do szybko płynącego strumyka wrzucili garść kamieni. Woda rozprysłałaby się we wszystkich kierunkach. Być może powstałyby nawet kałuże wody poza głównym strumieniem wody. Takie rozproszenie spowodowałoby osłabienie całego pędu wody; część płynęłaby wolno wokół przeszkód, które byłyby jak zaporę zakłócająca wartki przepływ. Przeszkadzające kamienie są jak „zatrzymanie,” „zagęszczenie,” „blokada,” czy „glut” w polu energetycznym. Razem tworzą one „zakłócenie” będące produktem ubocznym spowolnionego, ociążałego przepływu energii, który nie potrafi utrzymać wystarczającego pędu, by wspierać zdrowie i żywotność w ciele i w życiu. Jest to też przykład braku obwodu przez zablokowane obszary. Gdyby obwód był, energia płynęłaby swobodnie.

Kiedy się temu przyjrzymy widzimy, że natura stoi po naszej stronie. Nasza energia jest bardziej jak rtęć, ciekły metal niż jak woda. Wyobraź sobie, że znów jesteś w szkole na lekcji chemii i upuściłeś małą fiolkę z rtęcią. Rtęć rozpryskuje się

we wszystkich kierunkach i tworzy małe kropelki i kuleczki. Kiedy jednak przesuniesz je do siebie, natychmiast złączą się w jedną większą kałużę. Podobnie do rtęci, nasza energia *chce* się na nowo odnajdywać i chętnie współpracuje w naszym dążeniu do „wzięcia się w garść”.

Pomyśl teraz o tej ciekłej rtęci płynącej gęstym, mocnym, zwartym strumieniem. Nasz system energetyczny jest stworzony do tego samego, ale – tak jak kropelki rtęci potrzebują popchnięcia w odpowiednim kierunku – energia wymaga podobnej ścieżki, za którą podąży. Nauczysz się, jak tworzyć takie ścieżki lub obwody i wyczuwać oraz kierować swoje pole energetyczne z powrotem jednolitym strumieniem. (Więcej o tym przeczytasz w Rozdziale 3, kiedy przejdziemy przez system energetyczny ciała).

To rozpryskiwanie się czy rozpraszenie energii pojawia się, kiedy doświadczamy traumy, lęku, osądu, a także odrzucenia. Świadomie lub podświadomie czujemy odrzucenie, kiedy nie podobają nam się jakieś wydarzenia, rezultaty czy inne sytuacje w życiu. Kiedy jesteśmy wystawieni na coś ponad nasze możliwości – coś przytłaczającego, ogromnie przygnębiającego czy przerażającego – lub kiedy nie możemy zaakceptować, przetworzyć i płynąć z życiem takim, jakie ono jest, rozpryskujemy się. Jak woda w strumieniu nagle wypełnionym kamieniami, nasze procesy nie mogą toczyć się dalej. Nasz umysł zatrzymuje się, energia przestaje płynąć. Takie odporne, odrzucające reakcje, zazwyczaj w formie myśli lub emocji tworzą w naszym ciele gęstość energetyczną o niższej vibracji. Następnie, jako że energia jest wzorcem dla naszego życia, gęstości te tworzą zastoje i dysfunkcje w naszej świadomości i fizycznym świecie. Gęstości te mogą być „kamieniami”

w strumieniu energetycznym, bodźcem do rozprysnięcia (w taki sposób łatwo je sobie wyobrazić), ale tak naprawdę są one ślepyimi punktami w naszej świadomości tam, gdzie jeszcze nie przebudziliśmy się do naszego Duchowego Ja. Kiedy skierujemy swoją uwagę na te ślepe punkty stosując narzędzia Kodów Energetycznych, zgarniemy te rozproszone części siebie by zintegrować je z całym polem.

Mój prosty rysunek Energetycznego Człowieka pokazuje pole energetyczne, które widzę pracując z pacjentami. Sądzę, że pomoże mi to lepiej wyjaśnić tę koncepcję.

Energetyczny Człowiek

Ludzki system energetyczny składa się z wielu odmian szerokości pasm energii. Dla celów tej książki omówimy pięć podstawowych poziomów, zaczynając od zewnątrz i dochodząc do ciała fizycznego. Poziomy te, to:

1. Ciało duchowe, nasza bazowa natura lub czysta energia?
2. Ciało mentalne zawierające nasze myśli, przekonania itd.
3. Ciało emocjonalne/odczuwające, częstotliwość, w której odczuwamy.
4. Wzorzec eteryczny, w którym znajduje się system czakr.
5. Ciało fizyczne, nasz środek do poruszania się na Ziemi.

W filozofii jogi, warstwy te odpowiadają (w odwrotnej kolejności) *kośom* albo „osłonom” opisanym w tekstach Taittirijopaniszad. Kiedy zaczynałam pracę z tymi energiami, nie byłam świadoma tej tradycyjnej struktury, ale wiele lat później

z radością odkryłam, że antyczne zapisy potwierdzają każde z moich odkryć i praktyk, jakie opracowałam.

Energie te stają się coraz gęstsze (lub bardziej skoncentrowane) im bliżej centrum, a ich fale skracają się; każda warstwa wpływa na warstwę poniżej. Zauważ, że pierwsza warstwa – ciało duchowe lub ciało czystej energii – znajduje się pod i we wszystkich innych warstwach i ma ostateczny wpływ na cały system. Nawet gęste ciało fizyczne jest jedynie skoncentrowaną wersją ciała duchowego, dlatego, kiedy zaczynamy budzić energie ciała duchowego, wpływa to na cały system. Aktywuje to spontaniczne wyleczenia i cudowne wyzdrowienia, o których słyszeliśmy i czytaliśmy i jest celem oraz punktem skupienia do pracy bezpośrednio z anatomią naszej subtelnej energii.

Widzimy na rysunku, że celem jest, aby warstwa zewnętrzna, wyższa wibracja świadomej energii – prawdziwa istota Duchowego Ja – weszła do naszego fizycznego ciała w pełni przebudzona, przynosząc do naszego wnętrza świadomą energię. Jest to ucieleśnienie, w którym całkowicie kompresujemy swoją istotę, boskość w bardziej kompaktową formę do momentu, aż stanie się ona fizyczna, a my *żyjemy* jako Duchowe Ja. Energetyczne zakłócenia, blokady i zastoje, które mogą pojawić się w mentalnej i/lub emocjonalnej warstwie z powodu odrzucenia, oporu przed tym, co się dzieje czy braku umiejętności przetwarzania okoliczności życiowych uniemożliwiają zakończenie podróży tej czystej, fundamentalnej energii. Zastoje (blokady w postaci gęstych energii) pojawiają się tam, gdzie umysł nie potrafi dostrzec naszej prawdziwej natury.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Dr Sue Morter jest międzynarodową prelegentką, ekspertką w dziedzinie medycyny bioenergetycznej i wizjonerką kwantową. Naucza, jak trenować system nerwowy i subtelną energię w ciele – w procesie zwanym Ucieleśnieniem. Poprzez Kody Energetyczne i jogę, których uczy podczas wykładów i seminariów, ukazuje związek między myślami kwantowymi, medycyną energetyczną i uzdrowianiem. Za pomocą umysłu i głębokiego oddechu zmienia wzory impulsów nerwowych w ciele.

Zmień swoje życie dzięki temu rewolucyjnemu, 7-stopniowemu programowi, opartemu na medycynie energetycznej, neurobiologii i fizyce kwantowej.

Obudź prawdziwe zdrowie i potencjał poprzez uzdrawianie swojej energii.

Autorka opracowała Kody Energetyczne, czyli program zmieniający życie, na podstawie wieloletnich zaawansowanych badań nad uzdrawianiem energii. Umożliwił on tysiącom ludzi na całym świecie przezwyciężenie bólu, chorób, zmęczenia, lęków i depresji. Pomógł obudzić w nich wrodzoną kreatywność, intuicję i wewnętrzną moc.

Łącząc starożytne praktyki uzdrawiania z najnowszą nauką, książka ta oferuje szczegółową mapę, która pomoże Ci doświadczyć głębokiego uzdrowienia. Poznasz praktyczne i przystępne ćwiczenia, w tym jogę, techniki oddechowe, medytacje i autorski program uzdrawiania. Kody Energetyczne pomogą Ci aktywować niewykorzystaną energię i układ nerwowy w Twoim ciele, wzmocnić Twój ukryty potencjał i stać się sobą.

Zmień swoje życie poprzez zmianę energii

Patroni:



Cena: 69,90 zł

ISBN: 978-83-8171-350-4

